CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2-giej popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów, ul. Sokoła l. 4. — Adres telegr. „Sera" Lwów. — Telefon Redakcyi Nr. 155, telefon Administracyi Nr. 1201. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — Cena egzemplarza we Lwowie 4 hal., w kraju i monarchii 6 hal.

Nr. 2022. Lwów, wtorek dnia 11. sierpnia 1914 Rok IV.

W pożodze wojennej.

O wspólny front polski. — Dalsze porażki Moskali. — Złote myśli Sazonowa. — Nieudały atak korpusu francuskiego.

O jedność czynu.

Lwów, 11. sierpnia.

Centralny Komitet Narodowy (skupiający w sobie resztki b. Rady Narodowej) wydał wczoraj odezwę, w której wzywa Komisyę Tymczasową Skofederowanych stronnictw niepodległościowych do połączenia się na zasadzie zupełnej równorzędności. „Niech powstanie jedno kierownictwo, które obecnie nie roszcząc sobie praw Rządu Narodowego, weźmie na siebie ster sprawy i walki narodowej. Chcemy iść w bój o losy Polski razem z Wami jako jeden naród."

W związku z tem apelem Komisaryat K. S. S. N. Galicyi Wschodniej we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat:

„Wobec publicznego apelu Centralnego Komitetu Narodowego do Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych o wytworzenie łącznego kierownictwa dla spraw walki zbrojnej z caratem, Komisaryat dla Wschodniej Galicyi K. S. S. N. stwierdza, że Komisya tego samego gorąco pragnie i do tego celu jak najusilniej nie od dzisiaj dąży. Komisaryat wszakże inicyatorem był Zgromadzenia obywatelskiego z dnia 6. bm., gdzie wybrano tych właśnie delegatów, którzy obecnie starają się o doprowadzenie porozumienia do skutku.

Komisaryat na Galicyę wschodnią K. S. S. N. wysyła też bezzwłocznie delegata do Krakowa celem zasięgnięcia decyzyi Komisyi co do porozumienia się z Centralnym Komitetem Narodowym na podstawach, zaproponowanych w publicznym apelu przez Centralny Komitet narodowy.

Jakkolwiek niektóre twierdzenia komunikatu wydanego przez Centralny Komitet narodowy dotyczące rzekomych trudności stawianych porozumieniu przez Komisyę S. S. N. nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, Komisaryat zadawalnia się obecnie tylko tem ogólnem stwierdzeniem, nie chcąc utrudniać rokowań o porozumienie przez podtrzymywanie nastroju polemicznego."

—oo—

Kraków. (TBK.) W niedzielę odbyło się na zaproszenie prezesa Koła Polskiego dra Leo zebranie kilkudziesięciu obywateli celem narad nad obecną sytuacyą polityczną. Zabierali głos prezes Leo, ks. bisk. Sapieha, St. Tarnowski, Zdzisław Tarnowski, prof. Wicherkiewicz, adw. Badnarski, poseł Haller, prez. Turski, red. Konopiński, poseł Maryewski, dr. Tad. Starzewski, prof. Jaworski, dyr. Paszkowski, prof. Nowak, poseł Srokowski. Wszyscy wyrazili przekonanie, że akcyą polityczną, którą należy podjąć w interesie narodu w obecnej chwili, prowadzić powinno prezydyum Koła polskiego. Do załatwienia czynności wynikających z obecnego położenia Koło polskie powinno stworzyć odpowiednie ciało.

Prez. dr. Leo oznajmił, że we wtorek 11 bm. uda się do Wiednia celem dalszych konferencyi z czynnikami państwowemi rozpoczętych już 31 lipca i 1 sierpnia i podanych do wiadomości prezydyum Koła na posiedzeniu 2 sierpnia. Dalej oznajmił, że zamierza urządzić stałą służbę Koła polskiego w Wiedniu, oraz włołać Koło na koniec bieżącego lub początek przyszłego tygodnia. Zaprosi równocześnie grono osób na zasadzie Koła sejmowego. W szczególności zaprosi na te narady także Centralny Komitet Narodowy powołany do życia przed kilku dniami we Lwowie. Zebrani przyłączyli się jednomyślnie do tego programu i wyrazili zdanie, że do chwili decyzyi Koła polskiego wstrzymać się należy z określeniem swego stosunku do już istniejących komitetów. Zarazem wypowiedzieli zebrani zdanie, że w sprawie organizacyi wojskowych najpilniejszem zadaniem jest uzyskanie kombatantów dla szeregów niosących życie w ofierze ojczyźnie.

—oo—

Koło polskie.

Kraków. (TBK.) Prezes dr. Leo zwołał **Prezydyum Koła na sobotę 10 przedpołudniem do sali Rady miejskiej w Krakowie. W niedzielę 16 o g. 10 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie plenarne Koła polskiego w Krakowie.** Jednocześnie zaprosił prezes Koła członków Centralnego Komitetu Narodowego we Lwowie, oraz prezydya polskich klubów sejmowych na konferencyę, która odbędzie się w sobotę 15 bm. o g. 4 popoł. wspólnie z prezydyum Koła polskiego.

Kraków. (TBK.) Prezes Koła ogłosił następujące wezwanie do członków Koła: Ze względu na obecną sytuacyę, wymagającą czujnej baczności polskiej reprezentacyi parlamentarnej upraszam Szan. Członków Koła polskiego, aby zechcieli nieopuszczać ile możności swego stałego miejsca zamieszkania w kraju, oraz o każdej zmianie donosić bezzwłocznie prezesowi Koła polskiegow Krakowie.

Kraków. (TBK). Prezes Koła polskiego wyjechał wczoraj w ważnych sprawach do Wiednia.

—oo—

Zrównanie Strzelców z armią regularną.

Lwów, 11. sierpnia.

Namiestnik zawiadomił wszystkich starostów i obu prezydentów miast stołecznych, że na podstawie cesarskiego postanowienia z dnia 3 sierpnia br. minister obrony krajowej upoważnił namiestnika do udzielenia pod pewnymi ściśle określonymi warunkami zezwolenia na przekształcenie istniejących w kraju Związków i Tow. strzeleckich (Sokoli, Strzelcy, Drużyny strzeleckie itp.) tak polskie, jak i ruskie, na korpusy strzeleckie, które mogą być wcielone do pospolitego ruszenia a więc stanąć pod ochroną prawa międzynarodowego. — Korpusy te otrzymają w razie zastosowania się do wszystkich im postawionych warunków karabiny, oraz przepaski do noszenia na lewem ramieniu jako odznakę przynależności do siły zbrojnej państwa.

Tow. i Korpusy strzeleckie mają w celu uzyskania takiego zezwolenia zgłaszać się do właściwych starostw względnie do dyrekcyi policyi i magistratów obu miast stołecznych. Starostwa przedłożą podania prezydyum namiestnictwa z projektem statutu. Namiestnik upoważniony jest do zatwierdzenia statutu.

—oo—

W obozie strzelców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tut. „Reichspost" daje następujący opis wizyty swego korespondenta krakowskiego u ochotniczych polskich strzelców:

Dziś zwiedziłem tut. obóz polowy polskich strzelców. Znajduje się w jednym z przedmiejskich ogrodów Krakowa, gdzie niegdyś odbyła się wystawa. Wszystko jest urządzone po wojskowemu. U wejścia stoi warta z bagnetem, która dozwala na wstęp tylko za specyalną legitymacyą. Po zameldowaniu się u komendanta placu udaję się na wielki podwórzec wewnętrzny. Tu wre ożywiona działalność. Na wielkim placu ćwiczy się z górą 2000 strzelców pod komendą własnych oficerów. Wszystko odbywa się jak na placu musztry. Karabiny stoją złożone w kozły. Kilka kuchen polowych zaopatrzyły w jedzenie tę małą armię. W jednym z budynków pobocznych znajduje się komenda główna. U wejścia znowu straż, meldowanie się u oficera służbowego. **Usposobienie strzelców jest doskonałe.** Skoro dowiedzieli się, że jestem reprezentantem „Reichspost", zasypali mi pytaniami, kiedy wreszcie uderzy się na Rosyę. Z godziny na godzinę powiększają się zastępy strzelców. Coraz to nowe oddziały ze śpiewem nadciągają do obozu. **Entuzyazm wzrasta z dnia na dzień.**

—oo—

Kraków. (TBK). Na tablicy w przedsionku Wszechnicy Jagiellońskiej umieszczono następu-

jącą odezwę senatu i profesorów wszechnicy:

„Do Ciebie młodzieży polska zwraca się dziś senat, zwracają się profesorowie Jagiellońskiej Wszechnicy. Od pracy spokojnej, choć żmudnej, od codziennego szarego życia oderwał setki z was groźny dzień dzisiejszy, włożył w ręce broń i powołał **do boju, który na naszej polskiej ma się toczyć ziemi.** Zebrani tu w pustką dziś stojącym gmachu naszej Almae Matris żegnamy was wszystkich, którzy idziecie, **ślemy wam z serca płynące słowa: Niech Was ukochana młodzieży nasza prowadzi Bóg, niech was znów jak najrychlej wróci, opromienionych blaskiem jasnego słońca, które oby naszej polskiej zaświeciło Ojczyźnie.** Ty polska młodzieży, wierzymy, że zaufania społeczeństwa nie zawiedziesz. Odezwa zwraca się w końcu do tych, którzy zostają i przedstawia im pole pracy społecznej w kraju.

—oo—

Na granicy wschodniej.

(Telegram c, k, Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 10. sierpnia.

Na granicy rosyjskiej nie przyszło do żadnych szczególniejszych wypadków.

Brody. (Tel. wł.) W Strzemilczu napadł onegdaj oddział kozaków w sile około 70 ludzi na straż,

Straż przyjęła kozaków strzałami, od których padło ich dwunastu,, poczem wobec tak bardzo przeważającej siły nieprzyjacielskiej cofnęła się w porządku.

Podwołoczyska. (Tel. wł.) W tutejszym magazynie **cłowym zarekwirowano sześć automobilów, przeznaczonych do dalszego transportu do Rosyi.**

Gdzie jest Moskal?

(Telegram Biura Wolfa.)

Berlin, 10 sierpnia.

Z licznych oddziałów kawaleryi rosyjskiej, **która w razie mobilizacyi miała zalać Niemcy, silne masy wpadły na terytoryum graniczne.** Gdzież jednak jest wynik ofenzywy, na którą Francya zawsze liczyła? **Siła kawaleryi rosyjskiej rozbiła się o ochronę granicy niemieckiej.** Wczoraj nawet dwie kompanie obrony krajowej odparły atak piechoty rosyjskiej, która była wspierana przez karabiny maszynowe. **Ani jednego Rosyanina niema na ziemi niemieckiej.** Mobilizacya armii niemieckiej dokonała się bez najmniejszej przeszkody. — Transport wojsk do Rosyi jest w pełnym toku. — Korzyść, jaką Rosya miała przez utrzymanie tajemnicy mobilizacyi wyrównano. Duch wojsk niemieckich jest wyborny.

Berlin, 10. sierpnia.

Trzy kompanie wojsk granicznych posiłkowane przez artyleryę polową odparły koło Eydkun rosyjską dywizyę kawaleryi przez granicę ku Ronejken.

Obrona Petersburga.

Berlin. (B. Wolfa.) Donosi z Kopenhagi pod datą 8 bm.). „National Tidende“ donosi o zniszczeniu: **W niedzielę i poniedziałek Rosyanie zatopili u wejścia** do portu Hangoe przez Rosyan co następuje: **W niedzielę** ... wielki parowiec, wysadzili w powietrze. **Zakłady kolejowe i budowle nabrzeżne, podpalili. 30 magazynów, zniszczyli linie kolejowe i zamknęli wjazd do Petersburga minami. Wjazd strzeżony jest przez flotylę torpedowców.**

Rosya na razie gada.

Petersburg. (Pet. Ag.) (Depesza nadeszła drogą na Berlin.) Car Mikołaj przyjął przedpołudniem w Pałacu zimowym w obecności naczelnego wodza armii W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza wszystkich członków Dumy i Rady państwowej na uroczystem posłuchaniu. Car wygłosił następującą przemowę:

W tych dniach pełnych wzburzenia i niepokoju, jakie Rosya przechodzi, zasyłam wam moje pozdrowienie. Niemcy, a następnie także i Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosyi. Wybuch uczuć patryotycznych miłości i wierności do tronu, który jak huragan (?) przeszedł przez kraj cały, jest dla mnie i dla was rękojmią. Mam nadzieję, że Rosya szczęśliwie przeprowadzi do końca wojnę, którą jej Pan zesłał. W tych jednomyślnych (!) objawach miłości i gotowości poświęcenia także i życia, czerpię siłę i patrzę w przyszłość ze spokojem i mocą. Nie bronimy jedynie gotowości i honoru Rosyi, **lecz także braci Słowian, naszych współwyznawców i pobratymców** (dziękujemy uprzejmie!... Red.). Z radością widzę, że w tej chwili dokonywa się **silne i nierozerwalne połączenie Słowian z Rosyą** (no, no!) W przekonaniu, że wszyscy będziecie na swem stanowisku i pomożecie mi przetrwać próbę, jaka nam nie przyszła, spodziewam się, że wszyscy począwszy ode mnie, wypełnią swój obowiązek. Bóg Rosyi jest wielki.

Mowę tę przyjęli zebrani okrzykiem „Hurra“.

Berlin. (TBK). Biuro Wolfa ogłasza następujące sprawozdanie z Petersburga o posiedzeniu Dumy, opatrując je w nawiasie różnemi uwagami, które tu powtarzamy:

Minister spraw zagranicznych Sazonow, stwierdziwszy, **że Rosya przyjęła zuchwałe wyzwanie (!)** zaznacza, że po szczerych usiłowaniach Rosyi utrzymania pokoju **nie uda się nieprzyjaciołom zrzucić na Rosyę odpowiedzialności za obecną pożogę światową.** Nie dyplomacya Rosyi zagraża pokojowi Europy. Pokojowe stanowisk mocarstwo we Rosyi wywołało **rozgoryczenie (!)** jego wrogów, szczególnie zaś Austro-Węgier, z tych Austro-Węgier, które starały się ciągle zachwiać historyczne stanowisko Rosyi na Bałkanach. Austro-Węgry wywołały wewnętrzną wojnę Słowian, ruch, który dzięki Bogu przecież nie wstrzyma dzieła zjednoczenia Słowian. **Znany jest pretekst (!) do obecnej wojny.** (Tak mówi minister cara o zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie). Rozdarte przez wewnętrzne rozruchy (!) postanowiły Austro-Węgry wyswobodzić się z nich zapomocą ciosu, który ma upokorzyć Rosyę, a Serbię uczynić wasalem. **Rosya nie mogła odmówić Serbii opieki. Ani Rosya, ani Francya, lub Anglia nie mogły do tego dopuścić.** Mimo to Rosya i jej sojusznicy czynili **wielkie wysiłki, ażeby utrzymać pokój** i wrogowie Rosyi omylili się biorąc pracę pokojową za objaw słabości. Nawet po prowokacyi, (prowokacya pochodziła ze strony Rosyi), Rosya usiłowała pokój ratować, czyniąc sama, jak jej sprzymierzeńcy nadal starania. **Gdy Rosya ze względu na mobilizacyę Austro-Węgier wydała podobne zarządzenia** car swem słowem cesarskiem zapewnił cesarza Wilhelma, że Rosya nie użyje gwałtu dopóki będzie nadzieja załatwienia zatargu w drodze nieprzyjacielskiej. Głos cara nie został wysłuchany a Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę. (Sazonow zapomina tu **o rosyjskiej powszechnej mobilizacyi,** która była groźbą wojenną przeciw Niemcom i którą — jak wiedział — Niemcy za taką musiały uważać). W dalszym ciągu Niemcy rozpoczęły wojnę powodując naruszenia traktatów neutralności, które same podpisały. W obecnej wojnie walczy Rosya o swoją ziemię i o swoje wielkomocarstwowe stanowisko (brawa). Rosya i jej sojusznicy nie mogą dopuścić, ażeby nad Europą panowały Niemcy i ich sojusznicy.

Konstantynopol. (TBK). „Ikdam“ dowiaduje się ze strony kompetentnej, **że Rosyanie od kilku dni opuszczają z największym pośpiechem okolice nad granicą turecko-rosyjską** i przy tym odwrocie w głąb kraju palą magazyny z żywnością. Dywizya kawaleryi cofnęła się do Kars. **Wielka ilość dezerterów rosyjskich chroni się do Turcyi. W Baku przyszło do rozruchów pośród rezerwistów, przyczem zabito dyrektora policyi.**

Na południu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10. sierpnia.

Na południowym placu wojny nad Driną i Sawą **panuje na ogół spokój.** Także wczoraj oddział Czarnogórców starał się wtargnąć przez granicę hercegowińską. Wczoraj popołudniu Czarnogórcy ponownie otworzyli ogień na Teodo, **jednakowoż strzały były zupełnie bezskuteczne.**

Porażka korpusu francuskiego.

(Telegram Biura Wolfa).

Berlin, 10. sierpnia.

Nieprzyjaciel, który dotarł z Belfortu aż do Miluzy w Alzacyi, jak się zdaje VII francuski korpus armii i jedna dywizya piechoty, załogująca w Belfort, została dziś przez wojska niemieckie z pozycyi wzmocnionej na zachód od Miluzy odparta w kierunku południowym. Straty wojska niemieckiego nie są znaczne, straty Francuzów wielkie.

Berlin. (TBK). „Berl. Tgbl.“ donosi za zezwoleniem władz wojskowych, **że jeden z balonów Zeppelina brał skuteczny udział w walce koło Leodyum. Z balonu rzucono wprzód bombę z wysokości 600 m., która nie eksplodowała, następnie balon zniżył się do 300 m. i rzucił 12 bomb, które wybuchły i w kilku punktach miasta wzniecity pożar.**

Berlin. (TBK). „Kreuz Zeitung“ pisze: Belgia spodziewała się, że zatrzyma koło Leodyum armię niemiecką 3 lub 4 tygodnie, tem większe jest znaczenie sukcesu niemieckiego.

Jak donoszą z Alzacyi Alzatczycy przyjeżdżający z Francyi są rozgoryczeni z powodu złego obchodzenia się z nimi we Francyi, starano się tam zmusić ich do pozostania i traktowano ich w sposób haniebny.

Berlin. (TBK). Kierownik biura prasowego sztabu generalnego przedstawił wczoraj na konferencyi z przedstawicielami prasy miejscowej dotychczasowe sukcesy oręża niemieckiego. Podniósł, że zarząd wojskowy nie może konkurować z fabrykacyą kłamstw zagranicy. Wspomniał, że usiłowano zmylić komendę wojskową przez **fałszywy telegram** o rzekomem lądowaniu angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Jako nadawca telegramu fungowało jedno z prezydyów kraju, że mistyfikacyę natychmiast spostrzeżono, należy zawdzięczyć jedynie wypadkowi. Wkroczenie rosyjskiej kawaleryi do Niemiec zostało udaremnione przez wojska graniczne. Pierwsze straty odnosiły się do walk na granicy wschodniej, przez nie ochroniono prowincye pruskie.

Berlin. (TBK.) Przedstawiciel biura Wolfa w Brukseli, donosi z Goch: Wczoraj ogłoszono w Belgii stan oblężenia, w nocy wszyscy Niemcy otrzymali wezwanie do opuszczenia kraju w jak najkrótszym czasie. To co się rozegrało w ostatnich dniach w Brukseli, przechodzi najdziksze fantazye. Od chwili wypowiedzenia wojny, które nastąpiło we wtorek, **tłum zburzył wszystkie sklepy należące do Niemców lub sprzedające towary niemieckie.** Zdjęto wszystkie szyldy, na których było jakieś słowo niemieckie. Każdy człowiek, który wyglądał na Niemca, był na ulicy atakowany lub podejrzywany o szpiegostwo. Szerzono najnieprawdziwsze wiadomości i rozpowszechniano je przez prasę. Między innemi doniesiono, że żołnierze niemieccy próbowali zamordować komendanta twierdzy w Leodyum, generała Lemana, który walecznie się bronił. Niektóre dzienniki niemieckie doniosły, że żołnierze inni niemieccy nie są należycie zaopatrzeni. Dzienniki zamieściły gwałtowne ataki na cesarza Wilhelma. Słowem nienawiść do Niemców głoszono w sposób fanatyczny. Prawie co nos tysiące Niemców pod osłoną amerykańskiego konsula generalnego wyjeżdża z Belgii drogą na Holandyę. Oficerowie i gwardya obywatelska dają im ochronę. Oni też wreszcie od piątku zaczęli wraz z władzami miejskiemi przeciwdziałać gorączce poszukiwania szpiegów.

Berlin. (Biuro Wolfa.) Francuskie dzienniki, wśród nich i organa urzędowe, rozpowszechniają zaprzeczenie zajęcia Leodyum przez Niemców, jakoż twierdzenie, że zaopatrzenie wojsk niemieckich w Belgii nie jest zapewnione. **Obie wiadomości są kłamliwe i świadczą, jak bezwartościowe są nawet urzędowe doniesienia francuskie.**

Berlin. (Tel. wł.) Głośni autorowie niemieccy Ludwik Ganghofer liczący lat 59 i Ryszard Dehmel **zgłosili się jako ochotnicy do armii niemieckiej.**

Berlin. (TBK.) Tutejsza duńska kolonia ogłasza odezwę do Duńczyków berlińskich tej treści: My, którzy tu od lat żyjemy, wzywamy wszystkich rodaków, aby w tych poważnych wojennych czasach pamagali czynnie z serca swym niemieckim przyjaciołom i okazywali im swą przyjaźń i sympatyę.

„Śmiały" krok Anglii.

Berlin. (TBk). Prasa omawia ze spokojem **zajęcie Lome przez Anglików.**

„Lokal Anzeiger pisze: Znamiennem jest dla różnicy między niemieckim a angielskim duchem fakt, że pierwszym czynem wojennym Albionu było wkroczenie do iasta niebronionego i do kolonii jaknajbardziej izolowanej, podczas gdy niemieccy marynarze udali się d portu londyńskiego na małym parowcu.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd angielski wydał proklamacyę o kontrabandzie wojennej z naznaczeniem dnia 14 sierpnia jako terminu do opuszczenia angielskich portów przez hadlowe okręty nieprzyjacielskie.

Dobry początek!

Berlin. (TBK). Jak dzienniki donoszą, Niemcy wracający z Finlandyi opowiadają, **że dreadnought rosyjski, „Św. Andrzej" ugrzązł koło Hangoe.** Okręt do połowy długości znajduje się w wodzie Rosyanie czują się niepewni na swych wybrzeżach.

Piękny połów.

Lipsk. (Tel. wł.) „L. N. N." donoszą, że policyi niemieckiej udało się po długiej walce **aresztować pięciu szpiegów rosyjskich w automobilu, przebranych za kobiety; znaleziono przy nich 18 bomb, 25 nabojów dynamitowych i 50.000 fr. w złocie.**

Japonia ma czas.

(Telegram naszego korespondenta).

Wiedeń, 10. sierpnia.

(c) **Oświadczenie Japonii** (powołujące się na sojusz z Anglią — Red.) **oceniane jest w wiedeńskich kołach korzystnie.** Jest bowiem rzeczą nieprawdopodobną, by wypadki wojenne przerzuciły się na wody Oceanu Spokojnego, w którym to wypadku zachodzić ma casus foederis. Japonia niebędzie więc miała sposobności czynnie stanąć po stronie swej sojuszniczki. Japonia w czasie zamętu meksykańskiego zachowała się wobec Stanów Zjednoczonych zupełnie poprawnie, przypuszczać należy, że i teraz nie będzie stawiała przeszkód Stanom w utrzymaniu handlu transatlatyckiego.

Wystąpienie Japonii przeciw Rosyi w późniejszym momencie wojny nie jest wykluczone.

Postawa Europy.

Sofia. (TBK). Prezydent gabinetu Radosław oświadczył w Sobraniu, **że Bulgarya zdecydowana jest zachować neutralność do końca.** Rząd domaga się zaprowadzenia stanu oblężenia w całym kraju ze względu na międzynarodowe położenie. Gdyby mimo tej neutralności granice królestwa zostały naruszone, rząd jest na wszelkie ewentualności przygotowany.

Sofia. (TBK). Agencya bulgarska donosi: Rząd otrzymał wiadomość, że wielu Greków skoncentrowanych jest w Salonikach pod pozorem ścigania band bulgarskich w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Celem złagodzenia zarządzeń mobilizacyjnych rząd wydał dekret, pozwalający Mahometanom i obywatelom nie mahometańskim na wykupywanie się od służby wojennej przez zapłacenie pewnej taksy.

Prasa turecka okazuje szczere sympatye dla Austro - Węgier i Niemiec, atakuje zaś Anglię za skonfiskowanie tureckich dreadnoughtów.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza irade, mocą którego udziela się ministerstwu wojny dodatkowo kredyt 3 milionów funtów tureckich.

Bukareszt. (TBK). Dziennik „Seara" pisze: Jeśli Rumunia na własne życzenie, albo pod przymusem wypadków byłaby spowodowana wyjść ze swej neutralności, **to nie ulega wątpliwości, że najkorzystniejszem dla niej stanowiskiem będzie opowiedzenie się przy mocarstwach centralnych.**

Strzały do automobilu.

Celowiec. (TBK). Hrabina Łucya Kristalnik udała się wczoraj wieczorem z Celowca w automobilu do Gorycyi, aby tam spełnić swe obowiązki wydziałowej Czerwonego Krzyża. Hrabina miała legitymacyę wystawioną przez rząd krajowy, **ale na kilkakrotne wołanie straży wojskowej, którego widocznie nie słyszała, nie zatrzymała się. Straż strzelała na automobil i hrabina została zbita.** Była ona bardzo gorliwym członkiem Czerwonego Krzyża.

Celowiec. (TBK.) Śmierć hrabiny Kristalnik należy sprowadzić do tego, że nie usłyszała ona wołania posterunku.

Pożegnanie żołnierzy przez następcę tronu.

Lwów, 11. sierpnia.

(t) Jeden z ostatnich numerów „Pester Lloydu" przyniósł opis niezmiernie sympatycznych scen, jakie rozegrały się przed paru dniami na dworcu budapeszteńskim, kiedy następca tronu, arc. Karol Franciszek Józef żegnał tam w zastępstwie cesarza przejeżdżające przez ten dworzec, a zdążające na plac boju pułki wojskowe.

Młody arcyksiążę, ubrany w mundur pułkownika dragonów, stawił się na dworcu parę minut przed przybyciem pociągu i korzystając z wolnej chwili spożył skromne śniadanie.

Przeciągły gwizd lokomotywy dał znak o nadejściu pociągu. Arcyksiążę zwrócił się naprzód do maszynisty ze słowami:

— Vigyazzon az en katonaimra! (Uważaj pan na moich żołnierzy!).

Na widok młodego oblicza następcy tronu, rozległ się z tysięcy piersi żołnierskich gromki okrzyk „Eljen!", na co arcyksiążę odpowiedział żołnierskim ukłonem. Skierował się następnie do ostatnich wozów zajętych przez oficerów. Ci powyskakiwali tymczasem na peron i otoczyli arcyksięcia, który polecił ich wszystkich sobie przedstawić i serdecznie z każdym z nich rozmawiał. Lody etykiety nawet prysły. Ujęci uprzejmością i przystępnością przyszłego dziedzica korony Habsburgów, oficerowie podeszli doń bliżej i unieśli go na ramionach. Wśród ogłuszających, entuzyastycznych okrzyków „Eljen!" przeszedł oryginalny korowód wzdłuż całego pociągu; kiedy zbliżono się do ostatniego wagonu, oficerowie dobyli szabel i ślubowali raz jeszcze życie oddać za ojczyznę:

— Niech żyje król! Niech żyje dynastya! Życie i krew za ojczyznę! — oto okrzyki, jakimi żegnano arcyksięcia.

Tymczasem nadeszła pora odjazdu. Oficerowie zajęli więc prędko swe miejsca. Pociąg rusza. I znowu zabrzmiało donośne „Eljen!", jako pożegnanie dla króla i jego przedstawiciela.

Po chwili nadszedł drugi pociąg. Zatrzymał się na dworcu, celem wzięcia zapasów wody. Żołnierze wysiadają z wagonów, bo i oni spragnieni i chcą się napić wody. Śpieszą gromadnie do studni. Wtem ujrzeli arcyksięcia — następcę tronu, który się zjawił, aby wobec nich być tłumaczem uczuć sędziwego monarchy i przynieść im jego błogosławieństwo na drogę i walkę. Cały pułk prawie otoczył wnet arcyksięcia, najbliżsi dopadli mu do stóp, potem wznieśli go na ramionach w górę a równocześnie z tysiąca piersi rozległ się okrzyk „Eljen!", „Hoch!", i „Na zdar" — bo rozmaitej narodowości byli tam żołnierze choć wszyscy jedną myślą i jednem uczuciem przejęci.

Do następcy tronu zbliża się w tej chwili pewien major i pyta się, czy może mu coś pokazać. Arcyksiążę godzi się — a wówczas ów major podprowadza go do jednego z wagonów, skąd wychyla się ładna, szlachetna głowa konia.

— Wszak to mój pierwszy koń służbowy! — zawołał uradowany arcyksiążę i wskoczył do wagonu, aby pagłaskać swego dawnego ulubieńca z czasów, kiedy jako podporucznik służył przy kawaleryi.

Jeszcze kilka słów z oficerami i krótkie, serdeczne pożegnanie, poczem pociąg ruszył, uwożąc żołnierzy na trudy ciężkiej, oby zwycięzkiej walki!..

DO OBYWATELI WSPOŁWYZNAWCOW!

Dla narodu polskiego bije godzina dziejów. Łuna wolności świta. Na całym obszarze ziem polskich, gdzie tylko serce polskie uderza i brzmi przecudna jego mowa, mowa, w której poznawać, czuć i myśleć od dzieciństwa się uczymy, wytęża się wola do czynu, wysila rozum do jego skuteczności.

Młodzież chwyciła za oręż. Szykuje własną armię. Wsparta o siły wojsk państwowych, przeszła już Wisłę i Wartę, zdobywa Miechów, odniosła pierwsze zwycięstwo, spieszy ku Warszawie na wieżach stolicy polskie zatknąć sztandary.

W tej od pokoleń czterech upragnionej chwili my, młodzież żydowska, zasilająca polskie pułki strzeleckie, do Was zwracamy się Współwyznawcy nasi. Gdy dokoła wszczyna się walka orężna z ciemięzcą, który i Waszym jest wrogiem, walka o wolność tej ziemi, w której prochy Ojców Waszych, Dziadów i Pradziadów spoczęły, na której i dzieci Wasze iwnuki żyć i umierać będą, pamiętajcie, że nie wolno Wam zostać na uboczu biernymi tylko widzami. Gdy losy świata się ważą i Wasza wola musi zaciążyć na szali przyszłości, bo tylko słabi są nieobecni tam, gdzie **obecność jest dziełem obowiązku, siły i mądrości.**

My, żydzi polscy, stanowimy integralną część Ojczyzny, która nas żywi i broni. Korzeniami bytu swego wrośliśmy w polską glebę, tu od wieków palą się nasze ogniska domowe, tu pod opieką dobroczynności praw powstawały warsztaty naszej pracy, podstawy naszego istnienia. Przysypana popiołami codziennej martwoty, przygasła zgiełkiem stronniczych targów iskra polszczyzny, co tli w piersiach Waszych, dziś, gdy zadął wicher dziejowy, niech płonie ogniem i blaskiem! Pomnijcie, że na ziemiach polskich podwójną bracia Wasi cierpią niedolę, polską i żydowską, nierozerwalnym splecioną węzłem.

„Najtrzeźwiejsi z ludów, z praktycznych najpraktyczniejsi", zważcie, że dla Ojczyzny nastał dziś wreszcie moment, w którym wyrocznie z entuzyazmu naszychserc wykwitłe, trzeźwy nakaz rozumu i praktyczna rachuba po raz pierwszy nareszcie spełnić przyrzeka. **Sumienie polskie, godność ludzka, obowiązek polityczny każe Wam w walce tej wziąć udział, Braciom za Wisłą i Bugiem pospieszyć z odsieczą, rozbić jarzmo stuletniej niewoli, z odwiecznym wrogiem naszym stoczyć ostateczny porachunek.**

Żydzi polscy! Okaźcie, że jesteście ludem o mężnem sercu i dumnem czole! Kto z Was zdolny do oręża, niech spieszy w walczące szeregi! Nie wstrzymujcie synów Waszych od daniny krwi, którą Wam Bóg dziejów, potężny Jehowa, w księgi swe zapisze. Żydzi polscy! Nie szczędźcie mienia na pomoc tej walce, która i o Wasze losy się rozgrywa! Nie skąpcie żadnych ofiar! Bądźcie roz rzutni sercem i duszą całą w czynach przed światem zaświadczcie, że umiecie być pierwszymi obywatelami Ojczyzny, kiedy Was do tych czynów ogromny głos Jej woła!

„Zjednoczenie" stow. polskiej młodzieży akad. wyzn. mojż.

Z CZERWONEGO KRZYŻA.

Wydział po dokładnem rozpatrzeniu oświadczeń co do zaopiekowania się rannymi i ozdrowieńcami ze strony osób prywatnych, instytucyi, stowarzyszeń i miast, donosi iż na razie przyjmuje i

uwzględnia tylko te oferty, które ofiarują **bezpłatnie** nietylko pomieszczenie, lecz także utrzymanie, przewóz, opiekę lekarską — wogóle całkowitą opiekę bezpłatną.

Zaznaczamy więc, aby dotyczące osoby, prywatne instytucye, stowarzyszenia i miasta, już obecnie tak się przygotowały, aby natychmiast po odebraniu telegramu od nas mogły przyjąć chorych. Oraz prosimy tych wszystkich innych, którzy zaofiarowali tylko pomieszczenie, lub wogóle nie dali wymaganej całkowitej opieki bezpłatnej, aby ze względu na grozę i powagę chwili w miarę możności uzupełnili swoje oświadczenie.

Przypominamy oraz Szanownej Publiczności, że odznaki Czerwonego Krzyża będą udzielone dopiero wraz z przesłaniem chorych i rannych.

Wiedeń. (TBK). Napływają wciąż liczne składki na Czerwony Krzyż. Arc. Marya Rajnerowa dała ostatnio 2000 kor., Bank Obrotowy 25.000, giełda produktów 100 kor., itd.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś (wtorek) rz.-kat. Zuzanny, gr.-kat. Kalynyka.

Przepowiednia pogody: Gal. wschod.: Niepewnie, nieco cieplej, słabnący wiatr, pogoda piękna; Gal. zachod.: Pogodnie, niepewnie, ciepło; pol. wschod.: mierny wiatr.

Z Sokoła-Macierzy. Upraszamy uprzejmie o składanie w kancealryi Towarzystwa przy ul. Zimorowicza l. 8, peleryn koloru ciemnego dla drużyn konnych.

Polska służba sanitarna. Osoby zbierające składki na „Polską Służbę Sanitarną“ mają się wylegitymować poleceniem zaopatrzonym w podpis szefa Polskiej Służby Sanitarnej, p. prof. Cieszyńskiego.

Dr. Feuerstein złożył drugą część datku w kwocie 432 kor. na patrole sanitarne, za pośrednictwem Związku strzeleckiego.

Komisya kwaterunkowa Polskich Drużyn Strzeleckich zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Lwowa o zgłaszanie zbędnych sienników, materaców, nakryć, poduszek itp. rzeczy potrzebnych na kwaterach dla przybywających i zgłaszających się Strzelców. Zgłoszenia przyjmuje codziennie komisya kwaterunkowa w intendanturze Polskich Drużyn Strzeleckich, ulica Krasickich l. 8. (obok ogrodu pojezuickiego) od 8 rano do 8 wieczorem. Rzeczy zgłoszone dbiera się od ofiarodawców za okazaniem upoważnienia.

Adamówka, pod którą odbyła się potyczka austryackiej straży granicznej z kozakami, o czem donieśliśmy już, jest to wieś należąca do ordynacyi ks. Czartoryskich, której stolicą jest Sieniawa (powiat jarosławski). Jej nazwa pochodzi, jak łatwo się domyśleć, od imienia księcia generała ziem Podolskich. Niedaleko leży Izabelin, nazwany tak od imienia małżonki ks. generała. Okolica zamieszkała przez ludność polską i ruską. Najbliższa miejscowość za kordonem Tarnogród, jest małem miasteczkiem, oddalonem od kilka wiorst od komory granicznej Majdan. Do niedawna prowadził tędy główny szlak przemytników, dostarczających koni z Królestwa Polskiego.

Baczność jeżdżący! Zwraca się jak najusilniej uwagę publiczności w jej własnym interesie, że wszystkie samochody, motocykle, rowery i jakiekolwiek pojazdy powinny się bezwarunkowo **zatrzymać na wezwanie posterunków wojskowych, żandarmów i innych organów bezpieczeństwa,** gdyż w przeciwnym razie narażają się **na niebezpieczeństwo, iż będą ostrzeliwane.**

W sprawie sprzedaży soli. Wobec fałszywie i tendencyjnie rozsiewanych wieści o rzekomym braku soli we Lwowie stwierdza kraj. Zarząd sprzedaży soli z całym naciskiem, że od dnia ogłoszenia mobilizacyi sprowadził do Lwowa zapasy soli z całym naciskiem, że od dnia ogłoszenia mobilizacyi sprowadził do Lwowa zapasy soli 3-krotnie większe, aniżeli to czynił w warunkach normalnych. Rzekomy brak soli pochodzi więc stąd, że — jak urzędownie zostało stwierdzonem — publiczność zakupuje większe ilości soli i czyni z nich zapasy, dochodzące nieraz od 25—50 topek, wobec czego sól bardzo szybko znika ze składów, gdy tymczasem wiele osób musi odchodzić bez soli.

Również pogłoski o zamierzonem rzekomem zastanowieniu produkcyi soli, jak też o niemożliwości dostawy tejże, są tylko wyysłem niesumiennych spekulantów, polujących na łatwowierność naszej publiczności i łatwość jej wyzyskiwania; Wydział krajowy poczynił bowiem u wszystkich kompetentnych czynników wszelkie kroki z pomyślnym rezultatem, tak, że dostawa soli nie tylko dla Lwowa, lecz i dla całego nie dozna żadnej przeszkody.

Aby uspokoić publiczność gromadzi Wydział krajowy w porozumieniu z magistratem król. stoł. miasta Lwowa znaczniejsze zapasy soli, (10 wagonów) w magazynach miejskich.

Celem utrzymania stałej równowagi w sprzedaży soli i umożliwienia całej publiczności nabywania soli normalnie dla codziennych potrzeb, polecił kraj. Zarząd sprzedaży soli swoim organom, aby nikomu nie wydawano w jednym dniu więcej soli, niżli 1 topkę, czyli 1 klg.

Jeśli więc publiczność zastosuje się do powyższego zarządzenia i w imię porządku publicznego nie będzie czyniła niepotrzebnie nadmiernych zapasów soli, ustanie z pewnością popłoch w mieście i okaże się, że zapasy soli na składach naszych są nietylko wystarczające, lecz nawet większe na potrzebę.

Ponieważ zarządzenie co do sprzedawania pojedynczemi topkami, już dawno wydanemu, nie byli sklepikarze posłuszni, widział się Zarząd sprzedaży soli zmuszonym urządzić sprzedaż soli w 4 miejscach, tj. przy ul. Łyczakowskiej 24, ul. Zyblikiewicza 13, Na Błonie 2 i na Żółkiewskiej 48 — oprócz głównego składu na ul. Kamińskiego 4.

Mylne wiadomości. Odnośnie do notatki zamieszczonej w „Przeglądzie poniedziałkowym“ o aresztowaniu za przekroczenie taryfy maksymalnej między innymi Zygfryda Krebsa, prosi nas p. Zygfryd Krebs, właściciel fabryki wódek o stwierdzenie, że wzmianka ta nie odnosi się do niego, lecz prawdopodobnie do jego imiennika, H. Krebsa, szynkarza przy ul. Łyczakowskiej.

ZBOŻE.

Budapeszt, 10. sierpnia 1914.
Pszenica na październik 14·30—15·31, na kwiecień 14·70 do 15·71 o 15 h. taniej. Żyto na paźdz. 10·95 — 10·96, na kwiecień 11·20 o 25 do 30 h. taniej. Jęczmień na paźdz. 8·50, na kwiecień 8·85, Owies 10·52 Kukurudza 7·99 — 8·10 o 10 h. taniej.

E. MANLEVE RHODES

MAŁY EOHIPPUS.

(Ciąg dalszy.)

— Wiecznie z tym John'em Wesleyem, obruszył się Dines. Ty myślisz, że wszystko zaczyna się i kończy na tym starym durniu. Tymczasem on przyjechał dopiero wtedy, kiedy wszystko było już gotowe. Nie mogę przecie skłamać. Ja uczyniłem wszystko, przy pomocy mojej małej siekierki.

Chyba musiałeś ją kazać wyostrzyć, zaśmiał się Jeff. Opowiedz mi, jak to było.

— Co prawda, to nie ma co opowiadać, tak dalece, bronił się Dines, znowu skromny i nieśmiały. Prawdę mówiąc, to i pomoc miałem niezgorszą. Był tam pewien młodzieniec, który najpierw poddał mi myśl, że to nie ty byłeś sprawcą.

— To pewnie dyabeł, rzekł Jeff, puszczając mimo uszu obelgę.

— Właśnie. Jego nazwisko jest White, Billy White D. C. i U. C.

— Nie pamiętam tych tytułów, zauważył Jeff.

— O, inicyały te oznaczają: Dzielny Chłop i Uczciwy Człowiek. Zresztą to wszystko jedno. Jak już powiedziałem, Billy był pewny, że to nie ty. Obstawał przy tem uparcie, że w chwili, gdy popełniono zbrodnię, byłeś w jakimś ogrodzie.

Johny, którego kąciki ust drgały jakby w tłumionym śmiechu, zaczął się z nagłem zajęciem przypatrywać gałęziom jabłoni, zwisającym mu ponad głową. Nie wspomniał więcej o ogrodzie.

— A potem przypomniałem sobie twój wypadek z Nigger Baby i zacząłem myśleć, że może ty i naprawdę nie włamałeś się do tej kasy. Były też i inne szczegóły — zupełnie drobne — które kazały przypuszczać Billowi i Jimowi Philips, bo i on brał udział w tej zabawie, że to pewnie Lake, tylko że nie mieli na to nietylko dowodu, ale nawet cienia dowodu. I tu zaczyna się moja rola.

— Cóż dalej, nalegał Jeff niecierpliwie, gdy John przerwał na chwilę opowiadanie.

— Rzecz sama jest bardzo prosta, jeżeli się raz wie, o co chodzi, mówił John skromnie. Czytałem bardzo wiele tych powieści kryminalnych, Holmsów i innych. Przedewszystkiem skłoniłem Billa do tego, by pod jakimś pretekstem usunął na noc z domu Lake'a jego siostrę, żeby się nie przestraszyła. Potem ja i Billy iJim Phillips i Monte włamaliśmy się do mieszkania Lake'a i rozsadziliśmy dynamitem jego prywatną kasę. Poszło to bardzo łatwo. Odkąd popełniono tę kradzież u Lake'a, każdy opowiada tylko o tem, jak się najlepiej rozbija kasy. Poprostu zabawka dla dziecka. Dziwne tylko jest, jak człowiek tu i ówdzie zbiera małe okruchy pożytecznych wiadomości, które mu się potem najniespodziewaniej przydają. A ile to takich rzeczy się zapomina. Tym razem spisałem sobie wszystko dokładnie, żeby nie zapomnieć.

— Cóż dalej? niecierpliwił się Jeff.

— No cóż! Wewnątrz kasy były pieniądze, wszystkie banknoty i wszystko złoto, którego brakowało w banku.

Jeff obrzucił wymownem spojrzeniem nowe siodło Dinesa.

— Zatrzymałem trochę, może pół kwarty, a może więcej — tej żółtej substancyi na pamiątkę, wyjaśnił Johny. Nie żądam przecie zapłaty za dobry czyn... I na tem koniec.

— Ten Lake, to skończony łotrzyk, zauważył Jeff, jakby zamyślony.

— I cóż ty na to wszystko? pytał John.

— O dziękuję wam wszystkim, dziękuję! Okazaliście iście cudowną bystrość. Ale powiedz no Johny, gdyby tak w kasie u Lake'a nie było tych pieniędzy, czy położenie wasze nie byłoby... nieprzyjemne?

— Kiedy Bill był prawie pewny, że to Lake. I przypuszczaliśmy, że nie zadał sobie trudu wyniesienia pieniędzy, mając ciebie, jako kozła ofiarnego. Dlaczego właściwie wziąłeś to wszystko na siebie?

— Przeciw nie — dlaczego ten twój Billy myślał, że to Lake?

Johny opowiedział mu wszystkie domysły White'a.

— Mądrze to wykombinował — prawda? kończył swe opowiadanie. A jednak byłby może nie natrafił na ślad właściwy, gdyby nie to, że wiedział na pewno, że o tej godzinie byłeś w ogrodzie. Oczy Johna znów powróciły do jabłoni.

— Wiesz Dines, zaczął Jeff, przyszedłem do przekonania, że ci ludzie z Arkadyi, to przecież nie taka hołota, jak nam się wydawało w Rainbow. Taki n. p. mr. White, albo Griffith, albo Gibson... czy mówiłem ci już o Gibsonie?

John roześmiał się szeroko. Był tak mały, że uśmiech jego wydawał się większym, niż był w istocie.

— Widziałem Griffitha, rzekł i opowiedział mi swoje przygody. Jest zupełnie zdruzgotany.

— To nie widizałeś Gibsona — rzekł Jeff, puszczając mimo uszu relacyę o Griffiche — czy znasz go wogóle.

d. n.)



Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie. Drukiem Spółki drukarskiej „PRASA“, ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.